

2013



Piłkarz, trener, polityk Antoni Krzysztof Piechniczek

Urodzony 3 maja 1942 r. w Chorzowie, naznaczony piętnem historii, dzień po dniu udowadniał, że mimo trudnej sytuacji panującej w kraju, mimo licznych przeciwności losu, potrafi dokonać rzeczy wielkich. Mówi o sobie, że jest człowiekiem „skazanym” na piłkę. Z powodu rodzinnych tradycji piłka nożna była niejako jego przeznaczeniem. Wielokrotnie wspomina babcię ze strony matki, której bracia – Jan, Józef i Franciszek Bartoszkowie założyli w 1920 r. „Ruch” Chorzów. Podkreśla, że nazwa klubu nie wzięła się z ruchu jako zjawiska fizycznego. Ma głębsze korzenie – dotyka spraw ważkich, odnosi się bowiem do ruchu narodowowyzwoleńczego, jakim niewątpliwie było Powstanie Śląskie. Wychowany przez trzy kobiety – mamę, jej siostrę i babcię, wyniósł Piechniczek z domu wielkie ciepło i przywiązanie do rodziny. Ojciec nie wrócił z wojny. Czerwony Krzyż uznał go za zaginionego. Do dziś nie wiadomo, gdzie i kiedy poległ oraz gdzie znajduje się jego grób. Poza wielkim szacunkiem do drugiego człowieka, babcia zaszczepiła w małym Antosiu miłość do piłki. (...)

Piłka zawsze była dla niego ważna. (...) To był sposób na życie, bo grając w Legii – zarabiałem na studia. W domu się nie przelewało, chowałem się bez ojca i musiałem zarobić na wiedzę”- wspomina Antoni Piechniczek w jednym z wywiadów. (...) Po „Odrze” Antoni Piechniczek pół roku pracował jako trener koordynator Śląskiego Związku Piłki Nożnej w Katowicach i pod koniec 1980 roku dostał ofertę objęcia reprezentacji Polski. Wiedział, że taką propozycję dostaje się raz w życiu. Wahał się. Niepotrzebnie! Był najlepszym z najlepszych. Wywalczył dla Polski najpierw awans do mistrzostw świata w Hiszpanii, a potem w 1982 roku zaszczytne 3. miejsce. Wprowadził polską piłkę na światowe salony. Wpisał się na karty historii polskiego sportu i rozślawił nasz kraj. Okrzyknięty bohaterem narodowym pokazał, że mimo szarej rzeczywistości PRL Polacy są potęgą. Udowodnił światu, że dobre imię Polski jest dla niego wartością najwyższą. Pracowitość, siła charakteru i niezwykła charyzma sprawiły, że stał się wzorem dla innych. Dzięki niemu Polacy płakali ze szczęścia. Dzięki niemu dumni z siebie piłkarze wracali do kraju z podniesionym czołem. Wspomina, że mieli oni swoje poglądy polityczne. Grali jednak dla Polski, nie bacząc na panujący ustrój, na stanowisko władz. (...)

W jednym z wywiadów powiedział: „Nie zabieram głosu w sprawach, na których się nie znam (...) Natomiast dyskutuję nad problemami, które leżą mi na sercu: wychowanie i kultura fizyczna, turystyka, sport wyczynowy. Poruszam się w polityce ze swobodą, natomiast nie zabiegam o laury i na siłę nie wchodzę do najwyższych władz”.